GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.					CENY OGŁOSZEŃ
16. LUTEGO 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
	Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—
NR. 42. — ROK XXVIII.	Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).					

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K 1·50; układ tabelaryczny 2·50; Nadesłane (za wiersz nonp.) 3·—; Nekrologi 4·—; Komunikaty (po tekście) 7·—; Pasek (2 i 3 strona) [illegible]; Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy 4·—

Walka o „natychmiastowość".

Od dnia, w którym warszawska stacya iskrowa przejęła bolszewicką propozycyę pokojową, jesteśmy świadkami spotęgowanej agitacyi, jaką na ziemiach polskich rozwinęli socyaliści pod hasłem natychmiastowego rozejmu i pokoju z Rosyą bolszewicką. Rozmaitego typu demonstacye i deputacye, manifestacye i proklamacye mają otworzyć „ludowi pracującemu" oczy na straszliwe niebezpieczeństwo ze strony krwiożerczej burżuazyi, która jakoby nie myślała o niczem innem, jak tylko o roli „żandarma Europy" na wschodzie i pławieniu się w krwi zwolenników Trockiego. Zarzut ten nie omija oczywiście również rząd polski, któremu ostatnia konferencya przedstawicieli P. P. S., udekorowana ad maiorem pompam i ostentationem delegatami „Związków zawodowych", niedwuznacznie insynuuje, iż rząd ten gotów byłby nawet „odrzucić z góry wszelkie rokowania", albo „ulegając nastrojom wojennym znacznej części burżuazyi", doprowadzić celowo do rozbicia rokowań".

Każdy, ktokolwiek bez szkieł, bez uprzedzeń i bez złudzeń ocenia obecną sytuacyę Polski, musi zdawać sobie sprawę z tego, iż Polska stoi przed wielką próbą. Ma zdać egzamin z rozumu i dojrzałości politycznej nietylko rząd i te czynniki, które powołane są do współkierowania zamierzeniami i poczynaniami Polski w dziedzinie jej polityki zagranicznej, lecz w równej mierze także społeczeństwo. Stanowisko ogółu społeczeństwa, jak również stanowisko czynników kierowniczych państwa wyczuwa każdy, kto patrzeć chce bez złej woli. Nie ma w Polsce nikogo, ktoby hołdował teoryi wojny dla wojny, ktoby dla pobudek leżących poza granicami istotnych interesów Polski, nie chciał skorzystać ze sposobności oszczędzenia własnej ojczyźnie dalszego upływu krwi i strat materyalnych. Lecz właśnie dlatego, aby nie poszły na marne znojne wysiłki, aby po wygranej wojnie nie przegrać pokoju, nie wolno nikomu, komu leży na sercu dobro sprawy, wprowadzać państwo w położenie przymusowe, i przez cios z tyłu wydzierać państwu z ręki wszystkie atuty, jakie mu dała krwawa ofiara żołnierska.

To „burżuazyjne" pojmowanie sprawy podziela nie tylko „burżuazya". Tesame niemal słowa mieli sposobność usłyszeć delegaci socyalistyczni od człowieka, którego przecież darzą — jak powiedzieli — „pełnem zaufaniem". „Zawarcie pokoju — mówił p. Piłsudski, słuchając argumentacyi o „natychmiastowości" i bezwloczności — to sprawa trudniejsza bodaj od samej wojny, to najtrudniejszy epilog wojny; koniecznym warunkiem pomyślnego dla nas pokoju jest to, żebyśmy byli silni, żeby przeciwnik nie korzystał z naszej słabości".

Czy admonicya, jakiej udzielił socyalistom Naczelnik państwa, będzie skuteczna, można wątpić. Wszak już głośno zapowiedziała wspomniana konferencya z d. 8 b. m. wytoczenie takiej broni, jaką jest strajk generalny, a którą zawsze mają w zanadrzu, gdy chodzi o walkę przeciw własnemu państwu. Wprawdzie uchwała tej konferencyi wypowiedziała się przeciw strajkowi, zapowiedzianemu przez komunistów na dzień następny, nazywając go „niesłychanie lekkomyślnym", jednak z jakich motywów? Poprostu dlatego, iż proklamowany był „bez natychmiastowej potrzeby i uprzedniego przygotowania" i utrudniłby jego użycie w momencie istotnie decydującym!

Rozpętując agitacyę za swym starym postulatem, natychmiastowym rozejmem i pokojem, dodali nasi socyaliści do niego nowy. Żądają ni mniej ni więcej jak tylko... dopuszczenia do rokowań pokojowych „przedstawicieli socyalistycznej klasy robotniczej Polski". Szczypta humoru, w tak ciężkich jak obecne czasach, jest bardzo cenną. Jednak nawet w humorze należy zachować sprawiedliwość. Dlaczegóż tedy udziału w rokowaniach pokojowych nie mają brać delegaci rzemieślników, mieszczan, chłopów, zaś w łonie powyższych „klas" — kielich sprawiedliwości należałoby wychylić do dna — fornali, karawaniarzy, kominiarzy... no i wreszcie paskarzy...? O racyi istnienia sejmu, rządu i Naczelnika państwa, wobec żądań socyalistycznych oczywiście szkoda mówić!

Gra, w jaką grają przywódcy socyalistyczni, jest bardzo ryzykowna i szkodliwa. Wiedzą oni, że jak z jednej strony otwierają się przed Polską wielkie perspektywy, tak z drugiej czyhają na nią olbrzymie niebezpieczeństwa. Wiedzą, jak ogromne wartości są w grze. Wiedzą wreszcie, iż interesy proletaryatu polskiego są ściśle zjednoczone z interesami całej Polski. Niechże więc wysnują rozumne wnioski z odpowiedzi Naczelnika państwa, choćby dlatego, by b. premierowi Daszyńskiemu nie przypadł w udziale los — b. premiera Kiereńskiego.

W. K.

Nasza przyszłość aprowizacyjna.

Warszawa, 13 lutego.

Minister aprowizacyi, p. St. Śliwiński, wrócił onegdaj z Torunia i Poznania, gdzie miał sposobność zbadać siły aprowizacyjne zarówno Poznańskiego, jak i świeżo przyłączonego Pomorza. Po powrocie do Warszawy p. minister wezwał przedstawicieli prasy na konferencyę. Prócz p. ministra — obecni byli: wiceminister Zaborowski, szefowie sekcyi, dyrektorzy agend ministerstwa aprowizacyi.

Głównym śpichlerzem-naszym obecnie — mówił p. minister — jest b. zabór pruski, najmniej zniszczony przez wojnę i najbardziej posunięty w technice rolniczej. Poznańskie wysyłać miało do nas od listopada po 300 wagonów zboża dziennie. Niestety kilka trudności stanęło na przeszkodzie: brak aparatu administracyjno-aprowizacyjnego na miejscu, zamieszanie kolejowe, przedewszystkiem jednak brak węgla, utrudniający omłot zboża. Nic więc dziwnego, że średni dowóz dziennie wynosił tylko 56 wagonów na dzień. Dziś trudności usunięto i p. minister pełen jest dobrej myśli w sprawie dowozu z b. dzielnicy pruskiej. Na zjeździe starostów województwa pomorskiego stwierdzono, iż Niemcy nie zdołali ogołocić opuszczonych ostatnio obszarów ze zboża. Przeszkodził im brak węgla omłotowego. Okazuje się więc, że województwo pomorskie nie tylko nie będzie potrzebowało pomocy zzewnątrz, lecz będzie mogło część zapasów swoich oddać innym ziemiom. Ogółem województwa Poznańskie i Pomorskie mogą wywieść do 20 tys. wagonów zboża, jeśli otrzymają węgiel. W tym zaś kierunku p. minister rozwinął akcyę energiczną. Zaraz po powrocie z Poznania sprawa ta poruszona została na konferencyi u prezesa ministrów. Pp. ministrowie kolei i przemysłu uznali za wykonalne dostarczenie do Poznańskiego i na Pomorze 2.500 wagonów węgla w ciągu 10 dni najbliższych. Wysyłkę już zaczęto. Zapasy Poznańskiego i Pomorza wystarczyć mogą na aprowizacyę większych miast i ośrodków przemysłowych Kongresówki, Małopolski, a po części i wojska na 2 miesiące.

W ciągu tego czasu nadejdą znaczniejsze transporty z Ameryki. Dotychczas otrzymaliśmy 670 wagonów, z których 570 przywiózł statek „Ophis", a 100 „Kościuszko". Wypłynął już zapewne na morze statek „Wisła", wiozący dalsze transporty. Min. aprowizacyi nabyło już w Ameryce 100 tys. ton żywności. Bawi tam obecnie delegat ministerstwa, szef sekcyi Arct i prowadzi pertraktacye co do nabycia dalszych 300 tys. ton zboża oraz tłuszczów, mięsa mrożonego i innych; nabyto również 500 wagonów boczków wieprzowych. Sprawa zakupów w Ameryce stoi na dobrej drodze dzięki pożyczce kongresu Stanów Zjednoczonych, wynoszącej 50 milionów dolarów.

Pomoc w dostarczeniu żywności okazała nam Anglia, udzielając kredytu długoterminowego na pokrycie kosztów pierwszego transportu. A koszta to nie bagatelne! Przewóz zboża na pokrycie jednomiesięcznego zapotrzebowania kraju dosięga cyfry 700 milionów marek.

Zapasy miejscowe — zdaniem p. ministra — wystarczą zaledwie na zaspokojenie potrzeb wojska i miejscowej ludności. Na zasadzie ustawy z 29 lipca kontyngent określono na 24.377 wagonów. Dzięki ustawie z 18 listopada cyfra ta wzrosła do 30 tysięcy. Pierwotną cyfrę 24.377 wagonów rozłożono między poszczególne kategorye gospodarstw w sposób następujący: na gospodarstwa od 10 do 30 morg. — 6.717 wag., od 30 do 100 morg. — 3.380, powyżej 100 — 14.280. Do 1 stycznia ściągnięto 14.755 wag., w ciągu stycznia — 2.163, razem — 57 proc. kontyngentu, i akcya ściągania zboża idzie w energicznem tempie.

Rząd jednak poszedł w swych planach dalej. Wystąpił z projektem sekwestru. Sejm uchwalił prawo pierwokupu dla rządu w majątkach powyżej 40 morgów. Obecnie komisya rozciągnęła projekt sekwestru na wszystkie gospodarstwa, posiadające nadwyżki, co znacznie ułatwi aprowizacyę ludności bezrolnej i drobnych miast. Obecnie wydane zostaje rozporządzenie o przymusowym skupie nie tylko zbóż, lecz niemal wszystkich ziemiopłodów.

—Jakie są widoki co do ceny chleba w miastach?

— Dziś państwo dopłaca do chleba kartkowego około 150 milionów marek. Obecnie w Warszawie, uwzględniając wszystkie żądania piekarzy, trzebaby dopłacać całą wartość zboża, użytego na chleb kartkowy. Kto wie, czy nie dojdzie do pewnej zwyżki ceny, tem więcej, że właściwie odpada celowość dopłacania wogóle przez państwo do chleba. Bo celem było obniżyć cenę chleba niekartkowego. Gdyby zaprzestać dopłaty i dać piekarzom 100 procent podwyżki — to cena chleba kartkowego w Warszawie wynosiłaby 1 mk. 25 fen. do 1 mk. 30 fen.

Rok przyszły zapowiada się dość ciężko. Oziminy skutek mrozów chybiły. Może jare zboża dopiszą. Zresztą piękny maj rozstrzygnąć może losy kampanii aprowizacyjnej. Oryentacyę aprowizacyjną utrudnia bardzo brak ścisłych danych statystycznych. Społeczeństwo i opinia publiczna powinny poprzeć wszelkie władze w kierunku gromadzenia cyfr. To dopiero umożliwia stworzenie odpowiedniego planu.

M. Trajdos.

Rosyanin o granicach historycznych.

„Mińskij Kurjer" ogłasza wywiad ze znanym literatem i publicystą rosyjskim, D. Filosofowem, (któremu udało się niedawno wyrwać z bolszewickiego piekła), o przyszłych stosunkach polsko-rosyjskich. Wywiad tem ciekawszy, że jest to jeden z nielicznych głosów rosyjskich dla Polski przyjaznych.

Współpracownik „Mińskiego Kurjera" zapytał na wstępie p. Filosofowa o zdanie co do znanego wywiadu korespondenta „Gazety Warszawskiej" z p. Sazonowem. (Sazonow, jak wiadomo, godzi się z utratą ziem b. Królestwa Kongresowego, wszelako żadną miarą nie chce przyznać Polsce dalszych granic poza Bug, zastrzegając się jak najenergiczniej w imieniu przyszłej Rosyi przeciwko przyłączeniu do Polski obszarów litewsko-białoruskich). P. Filosofow odparł, iż wywiad polityczny Sazonowa uważa za wielki błąd polityczny. Wywiad ten świadczy, iż Sazonow zatracił zupełnie poczucie realności i nie ma jasnego pojęcia o tem, co się dzieje obecnie w Rosyi, świadczy zarazem o jego dyplomatycznej krótkowzroczności. Podobno wystąpienie wybaczyćby można wówczas tylko, gdyby Sazonow miał bezwzględną pewność, że przyszła Rosya będzie „jedna i niepodzielna", a tej pewności mieć obecnie nie może.

Następnie przeszła rozmowa na kwestyę granic polsko-rosyjskich. Zdaniem p. Filosofowa sprawy tej nie rozstrzygnie ostatecznie ani Rosya, ani Polska, lecz, podobnie, jak traktat rosyjsko-turecki z r. 1878, przekazana ona będzie kongresowi międzynarodowemu. Rozstrzygnięcie zależeć będzie od tej stosunkowej wagi, jaką będzie miała na kongresie Rosya i „od usług i pomocy, jakie Polska okaże stworzeniu przyszłego rządu przyszłej Rosyi.

Historyczne granice Polski — mówił p. Filosofow — wcale nas nie przerażają. Najważniejszą sprawą nie są nawet granice, lecz ścisłe i najbardziej przyjacielskie przymierze Polski z przyszłą Rosyą. Gdyby Polska skupiła się w granicach etnograficznych ku zupełnemu zadowoleniu Sazonowa, to jej stosunek do przyszłej Rosyi byłby wrogim i byłoby to wielką szkodą dla obydwóch państw.

W szczegóły stosunków polsko-rosyjskich p. Filosofow wchodzić nie chciał, zwłaszcza w Mińsku, gdzie „atmosfera przesycona jest miejscowymi bólami i urazami". Powiedział tylko ogólnie, że polityka kresowa Polaków powinna być biegunowo sprzeczna z polityką kresową dawnej, carskiej Rosyi. Polska, zdaniem p. F., nie zawsze pamięta o smutnych wynikach kresowej polityki rosyjskiej. „I niekiedy — dodał — zamiast przyciągać do siebie serca Rosyan, którzy pozostali w prowincyach okupowanych, odpycha je bez żadnej podstawy. Psychologicznie jest to dla p. F. rzeczą zupełnie zrozumiałą, ale pragnąłby on, żeby „Polska zapomniała o przeszłości, zapomniała strasznie krzywdy i obrazy, jakie jej zadał ustrój carski i traktowała z miłością i troskliwością interesy swych nowych poddanych pochodzenia rosyjskiego".

Na wstępie rozmowy p. Filosofow oświadczył, że do żadnej partyi nigdy nie należał, żadnych odpowiedzialnych stanowisk w jakimkolwiekbądź rządzie rosyjskim nie zajmował i nie ma żadnych zobowiązań wobec rządów możliwych w przyszłości. Na zakończenie zaś tej części rozmowy, gdy redaktor „Mińsk. Kur." zapytał, czy pogląd na granicę Polski z r. 1772 jest jego poglądem osobistym tylko, odrzekł:

„Na razie jest to mój pogląd osobisty.. Granice r. 1772 są tylko punktem wyjścia. Ważnem jest tu nie faktyczne zachowanie tych granic, ale zasadnicza gotowość Rosyan do uznania prawa Polski na nie. Jestem mocno przekonany, że ten punkt widzenia podzielą z czasem i rosyjscy działacze polityczni. Z tą nadzieją przynajmniej jadę do Warszawy, następnie zaś do Paryża".

Komisya plebiscytowa rzuciła rękawicę.

Cieszyn. (Telefonem). Stanowisko międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej staje się z dniem każdym jaśniejsze.

Groźba, zawarta w ostatnich wiadomościach (podanych wczoraj przez P. A. T. Przyp. Red.), że komisya zamierza rozwiązać Radę Narodową, jest tylko próbą zastraszenia Polaków z Ks. Cieszyńskiego. Groźba ta jednak nie osiągnie zamierzonego celu i przyczyni się tylko do zadzierzgnięcia tem silniejszych węzłów ludności z Radą Narodową.

Zamach na Radę jest rzuceniem rękawicy całemu ludowi polskiemu na Śląsku. Rada bowiem stanowi ustawodawczą reprezentacyę ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, w ramach tej kompetencyi, jaką rząd polski i Sejm ustawodawczy przyznał Śląskowi Cieszyńskiemu jako jednostce autonomicznej. Rada Narodowa była, jest i pozostanie taką reprezentacyą aż do chwili, gdy miejsce jej zajmie sejmik wojewódzki, o władzy i kompetencyi, rozciągającej się na Śląsk Cieszyński i Górny.

Chwilowo, na czas plebiscytu, Rada zrezygnowała ze swej władzy suwerennej na rzecz międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej, nadal jednak ma władzę moralną nad polskim ludem na Śląsku, władzę, którą lud ten w całej pełni nad sobą uznaje.

Rada Narodowa powstała z woli ludu i dlatego byt jej zależy tylko od woli ludu. Niema takiej komisyi ani takiego reskryptu, któreby przekreślić mogły istnienie Rady Narodowej. Rada Narodowa będzie więc istniała w dalszym ciągu i dalej będzie odbywała swoje posiedzenia, a uchwały jej będą miały w znaczeniu moralnem moc wiążącą dla każdego Polaka w Księstwie Cieszyńskiem.

Komisya międzysojusznicza, rzucając swą groźbę, skierowaną przeciwko egzystencyi Rady Narodowej, poszła widocznie na lep podszeptów Czechów, którzy prawdziwego parlamentaryzmu nie uznają, dotychczas nie mają u siebie sejmu, a na Słowaczyźnie rządzą nawet bez cienia parlamentaryzmu zapomocą środków policyjno-wojskowych dawnej biurokracyi austryacko-węgierskiej. Ta metoda jednak jest możliwa tylko na Słowaczyźnie z ludem potulnym, nierozbudzonym jeszcze z wiekowej niewoli, natomiast niemożliwa jest na Śląsku Cieszyńskim.

Przewodniczący komisyi hr. Manneville, idąc za wstecznymi podszeptami czeskimi, osłabia autorytet swój i flag wolnych narodów zachodnich, powiewających nad siedzibą komisyi w Cieszynie. Są to bowiem narody nawskróś parlamentarne, a tem samem muszą mieć cześć dla idei parlamentarnej każdego narodu. Tem potworniej przedstawia się zamach na Radę Narodową i próba zaprowadzenia na Śląsku dyktatury aliancko-czeskiej, skierowanej przeciwko ludowi polskiemu.

Rzuconą rękawicę lud polski podejmie, i równocześnie Polacy wyciągną odpowiednie konsekwencye z nowej sytuacyi. Komisya bowiem, rozpoczynając wojnę z Radą Narodową, rozpocznie ją z całym ludem polskim na Śląsku, czyli, że komisya zejdzie jawnie z roli bezstronnego sędziego i opowie się otwarcie po stronie czeskiej. W takim jednak razie rola komisyi jest skończona. Lud polski nie zniesie tej komedyi plebiscytowej, która się rozgrywa przed jego oczyma, a której pierwsze akty odegrano już, niezbyt zresztą udatnie, zanadto prędko odsłaniając rekwizyta pozakulisowe.

Wtedy ludowi polskiemu pozostanie tylko jedna droga: apelacya do Naczelnika Piłsudskiego.

Przerwa w sprawie pokoju z bolszewikami.

Warszawa. (Telefonem). Sprawa pokoju z bolszewikami w ostatnich dniach nie posunęła się wiele naprzód, ponieważ do udzielenia odpowiedzi sowietom na propozycyę pokojową należy naprzód ustalić całokształt polityki wschodniej, a kwestya ta nie została dotychczas załatwiona nawet w ogólnych zarysach.

Obecnie cały materyał przygotowuje utworzona przez rząd komisya w ministerstwie spraw zagranicznych. Materyał ten przedłoży następnie rząd sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, która celem zbadania materyału i ustalenia polityki wschodniej wybierze podkomisyę, sama zaś ograniczy się jedynie do aprobowania uchwał podkomisyi. Sprawa pokoju z bolszewikami na plenum Izby nie wejdzie.

Z odzyskanego Pomorza.

Toruń, w lutym 1920 r.

(Objazd gen. Hallera. — Poświęcenie kościoła garnizonowego w Toruniu. — W sali Artusowego Dworu).

Generał Haller kontynuuje swój objazd po świeżo odzyskanych miastach Pomorza. Wszędzie wizyta Generała staje się dla miejscowych Polaków powodem dla urządzenia wielkich manifestacyi patryotycznych. Generał Haller jest bowiem dla nich nie tylko wodzem armii polskiej, która ich wyswobadza, ale jest także legendą, opowiadaną na Pomorzu od przeszło roku; w obecności generała nastrój patryotyczny podnosi się do ogromnej siły: potęgują go gorące, mocne przemówienia generała.

Dnia 7 lutego gen. Haller odwiedził małe miasteczko w ziemi chełmińskiej — Lidzbark. — Po powitaniu na stacyi przez burmistrza Plucińskiego, orszak generała udał się na rynek, gdzie wielkie tłumy ludności, szkoły, cechy, stowarzyszenia ze sztandarami urządziły generałowi entuzyastyczne przyjęcie. Generał Haller wzywał młodych pod sztandary, innych do bezkrwawej pracy, a wszystkich do walki z prądami rozkładu. Okrzyk na cześć Sejmu, Naczelnika i Narodu podchwyciły tysiączne tłumy z zapałem.

O ile Lidzbark ma większość polską i Polacy rządzą miastem (są już nauczyciele

polscy), to Działdowo, położone na tym skrawku mazurskim, który należy do Polski, jest miasteczkiem w większości zniemczonem. Niemcy występują tu dość zuchwale. Powodem tego choćby niedawny strajk kolejowy, stłumiony coprawda energicznie przez władze polskie. Generała Hallera przyjmowali tylko Polacy, niemiecka ludność, która np. w Starogardzie, czując się słabą, uderza w ton lojalny, tutaj nie czuła potrzeby zaświadczyć swojej lojalności.

Lubawa — miasteczko w ziemi michałowskiej — dokąd generał Haller zajechał tego samego dnia, była wspaniale udekorowana polskiemi flagami i zielenią. Ludność tu mieszka polska. Na dworcu i na rynku, gdzie zebrały się tłumy, wygłoszono dużo gorących przemówień. Gen. Haller wyraził nadzieję, że po przeprowadzeniu plebiscytu Lubawa przestanie być miastem kresowem, jakiem dotąd była. Wspominając, że wojska polskie prą teraz ku Bałtykowi, podniósł znaczenie morza dla państwa. Okrzyk: „Nie damy morza!" i odśpiewanie „Roty" było entuzyastyczną odpowiedzią ludności. Okazuje się, że tutaj ludność lepiej zna słowa naszych hymnów narodowych, niż np. w Małopolsce. Zebrane tłumy czyniły generałowi nadzwyczajne owacye. Wśród niemilknących okrzyków na cześć Polski, Naczelnika państwa i gen. Hallera, odjechał generał do Torunia.

Tutaj odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła garnizonowego, który został oddany do użytku armii pomorskiej. Na uroczystość pojawiły się oprócz wojska tłumy publiczności. W czasie mszy św. odśpiewano „Te Deum" i po raz pierwszy rozbrzmiała w tej pięknej świątyni pieśń „Boże coś Polskę", śpiewana przez wszystkich zebranych. W końcu obecni podpisali ceremonię poświęcenia kościoła.

Wieczorem odbyło się zebranie w sali toruńskiego Artusowego Dworu. Władze cywilne reprezentował p. wojewoda Łaszewski, naukę — burmistrz Torunia dr. Steinborn, który jest zarazem bibliotekarzem od szeregu lat istniejącego Polskiego Towarzystwa Naukowego w Toruniu, sztukę — znakomity akwarelista p. Fałat, a sztukę dramatyczną — p. Adwentowicz z kilku kolegami, którzy zamierzają tu, na Pomorzu, urządzić szereg przedstawień. Byli również obecni przedstawiciele polskiej prasy. Wygłoszono szereg mów. Generał Haller podniósł, że prasa powinna informować i urabiać opinię o żołnierzu polskim, a — jeśli już leje się krew żołnierza — to winna dbać o to, by cena tej krwi była jak najwyższa. Z naciskiem podkreślił wreszcie p. generał potrzebę pisania prawdy o tych, którzy swych obowiązków narodowych nie wykonują. Pułk. Skrzyński wzniósł okrzyk na cześć „Polski szerzącej ideę miłości i kultury, ale zarazem Polski silnej, imponującej wrogom". Redaktor „Głosu Robotnika" w Toruniu, p. Trocha, z zapałem witał wojsko polskie, z taką tęsknotą czekane na Pomorzu. Wierszowany toast poety Edwarda Słońskiego wywołał burzę oklasków. Brzmi on:

„Dziś, gdy nam jutrzenka dnia nowego świta,
gdy ją już każdy ogląda śmiertelnik
przez karabinów naszych własnych szpaler,
wołam: niech żyje nam Rzeczpospolita
i Jej najpierwszy żołnierz sam — Naczelnik
i Jej najlepszy syn-Generał — Haller,
a te trzy zdrowia jednym haustem piję!
Trzykrotnie wszyscy krzykniemy: Niech żyje!"

Wśród licznych przemówień, wyróżniła się mowa p. Fałata, który podał projekt wzniesienia w Toruniu pomnika twórcy „Grunwaldu" — Jana Matejki. Na ten cel złożono natychmiast na ręce burmistrza m. Torunia, kilka tysięcy marek. Przy końcu zebrania, odczytał major Ligocki swój wspaniały wiersz: „Idziemy nad polskie morze".

Z cyklu: „Noce".

Więc nie wracajcie mi, zaranne świty,
uśmiechu swego, choć tak cudnie płonie —
ze mgieł uczynię rozhukane konie
i w utęsknieniu swem, niesamowity

pęd dziki wezmę w najdalsze błękity,
i drogi mleczne roztrącę w przegonie,
życie i szczęście, jeśli jest, przetrwonię,
aż tam się wedrę — gdzieś za gwiazd orbity...

A jeśli pierwej ujrzę zorzę złotą
i w oczach wszystkie gwiazdy mi pobledną,
to niechaj w otchłań runę z tą tęsknotą,

co mnie lat tysiąc gnała drogą jedną,
a może kiedyś, gdzieś za lat tysiące
o gwiazdę swoją — serce swe roztrącę...

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

Kraków, 15 lutego.

Z POWODU OBOWIĄZUJĄCEGO ZUPEŁNEGO SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie we wtorek 17 b. m. o zwykłej porze.

„STARY TEATR". Ostatnia reduta prasy, urządzona w gmachu Teatru im. Słowackiego, mimo, że udała się nadspodziewanie dobrze, wykazała jednak, że budynek teatralny nie nadaje się na tego rodzaju zabawy, ze względu na niemożność zużytkowania sali widzów. W Krakowie mieliśmy do czasu wojny jeden jedyny odpowiedni gmach na ten cel, t. j „Stary Teatr", gdzie znaczna ilość sal i salonów, wykwintnie urządzonych, świetne pomieszczenie dla orkiestry, bufetu, obszerne westibule i t. d. nadają się specyalnie na urządzanie zabaw w wielkim stylu. Niestety od wybuchu wojny Stary Teatr zajęła wojskowość i dotychczas go nie opuściła. Nie wchodzimy w szczegóły i motywy, dlaczego, mimo zmniejszonej tak bardzo obecnie ilości rannych, wojskowość budynku miastu nie oddała. W każdym razie, w imieniu kulturalnego ogółu mieszkańców miasta, apelujemy do odpowiednich czynników o dołożenie najenergiczniejszych starań, aby gmach Starego Teatru jak najrychlej powrócony został swemu właściwemu celowi, t. j. aby używany był na koncerty, odczyty, rauty, zabawy i t. p. Znana życzliwość krakowskich decydujących władz wojskowych dla wszystkiego, co dotyczy kulturalnych potrzeb ludności cywilnej, daje rękojmię, iż niezadługo gmach Starego Teatru oddany będzie miastu, które, po dokonaniu koniecznych adaptacyi, powróci go pierwotnemu przeznaczeniu.

Z UNIW. JAGIELOŃSKIEGO. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło uchwałę grona profesorów Wydziału filozoficznego Uniw. Jagiellońskiego, udzielającą Drowi Władysławowi Folkierskiemu veniam legendi z filologii romańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. B. minister zdrowia publ., Dr. Tomasz Janiszewski, docent Uniw. Jagiell. objął napowrót stanowisko naczelnego lekarza miejskiego w Krakowie, a z początkiem semestru letniego kontynuować będzie przerwane wskutek pobytu w Warszawie wykłady hygieny społecznej na Uniw. Jagiellońskim.

Jak się dowiadujemy, r. mag. Dr Reiner, który był naczelnikiem oddziału prawniczego w Ministerstwie zdrowia w Warszawie, wrócił do służby w magistracie krakowskim i objął kierownictwo Wydziału ekonomicznego.

POWOŁANIE PRAWNIKÓW DO CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Na podstawie ustawy o powołaniu na czas trwania wojny, w miarę potrzeby, do czynnej służby wojskowej w korpusie sądowym osób, posiadających kwalifikacye do wstąpienia na państwową służbę prawniczą ogłoszoną została rejestracya dn. 18 i 19 lutego b. r. w miejscu postoju Pow. Komendy Uzup., t. j. w Krakowie, Tarnowie, Wadowicach, Rzeszowie, Nowym Sączu i Sanoku w Pow. Komendzie Uzupełnień, w innych zaś miastach pow. u oficera ewidencyjnego. W powiatach, w których oficer ewidencyjny tymczasowo nie urzęduje, zgłoszą się wymieni u oficera ewidencyjnego najbliższego powiatu. Do rejestracyi należy się zgłosić osobiście lub piśmiennie.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym otwarto w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim nową wystawę obrazów i rzeźb, na którą nadesłali swe dzieła: T. Axentowicz, St. Czajkowski, Ćwikliński, Karszniewicz, Knausówna, Mueller, Z. Kahlowa, J. Raszka, Hauenstein, I. Pinkas, Fr. Turek, J. Rembowski, K. Homolacs, St. Klimowski, Z. Rudzka, A. Czajkowska, K. Sichulski, L. Loszko, L. Kwiatkowski i wielu innych.

Roczne bilety wstępu na r. 1920 nabywać można w Sekretaryacie Tow. Sztuk pięknych.

ZBIÓRKA NA „RODZINĘ SIEROCĄ". Zarząd Sekcyi wychowaw. krak. Sodalicyi Maryańskiej urządza w d. 15. i 17 b. m., t. j. w niedzielę i we wtorek, publiczną zbiórkę po większych lokalach restauracyjnych, kawiarni t. d. na cele utrzymania kilkudziesięciu sierót wojennych w dwóch domach „Rodziny Sierocej".

ADAPTACYE W RZEŹNI MIEJSK. W piątek odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Komisya rozpatrywała najpilniejsze adaptacye i inwestycye rzeźni miejskiej, które też uchwaliła. Sprawa tych inwestycyi ma być przedłożoną na najbliższem posiedzeniu Rady miasta. Pozatem załatwiono kilka spraw osobistych, dotyczących funkcyonaryuszów Adm. akcyzy.

STRAJK W FABRYCE TYTONIU. Otrzymujemy następujące informacye: Przykre stosunki, jakie od dłuższego czasu panowały w krak. fabryce tytoniu, doprowadziły do częściowego strajku. Od dwóch dni przerwali pracę t. zw. profesyoniści, kwalifikowani robotnicy i postawili szereg żądań. Dotychczasowa zasadnicza płaca tych pracowników wynosiła około 75 kor. tygodniowo. W ostatnich czasach otrzymali oni 50% podwyżki, ale i to nie odpowiada dzisiejszym potrzebom. Zarząd monopolu stanął na stanowisku odmownem, nie licząc się z tem, że straty, ponoszone przez fabrykę z racyi oporu, idą w dziesiątki tysięcy, podczas gdy żądana podwyżka wynosiłaby na wszystkich ludzi zaledwie 7.000 kor. tygodniowo. Akcyę strajkową prowadzi chrześć. Związek zawodowy, który obejmuje większość robotników i robotnic w fabryce.

Socyaliści, korzystając ze sposobności, napadają na chrześcijańską organizacyę, czyniąc jej różne zarzuty. Podnoszą, że np. robotnicy sprzeciwiają się rewizyom, co jest nieprawdą, bo jeśli kto, to właśnie socyaliści nie tylko przeciw rewizyom się bronili, ale nawet za złodziejami się wstawiali, aby ich do roboty napowrót przyjęto. Robotnicy chrześcijańscy domagają się jedynie, aby rewizye te były prowadzone przez odpowiednich ludzi i w odpowiedni sposób. Organizacya chrześcijańska nie pragnie wywołania ogólnego strajku w fabryce i na zebraniu, odbytem w ubiegły czwartek, przedstawiciele organizacyi otwarcie to pracownicom oświadczyli.

Dziś przybywa do Krakowa delegat Dyrekcyi monopolu z Warszawy. Spodziewać się należy, że przy dobrej woli uda się zatarg ugodowo załatwić.

WSTRZYMANIE WYKONANIA WYROKU ŚMIERCI. W sprawie Dawida Federa, skazanego przez sąd doraźny na karę śmierci, lecz nie straconego z powodu rozkazu Naczelnika państwa, polecającego wstrzymanie wykonania wyroku — nadeszło z kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa polecenie do prezydenta sądu okr. karnego w Krakowie o przedłożenie aktów sprawy i przedstawienie odpowiednich wniosków, dotyczących podsądnego.

BAL ŻOŁNIERSKI. Staraniem D. O. G. i Dow. Miasta wraz z Komitetem Gwiazdkowym odbył się we środę 11 b. m. pierwszy bal żołnierski w sali Strzeleckiej. Przybyło mnóstwo żołnierzy i oficerów, wiceprez. Rolle, dyr. Winkowscy, prof. Wodzinowski, del. Urbański i in. Poloneza rozpoczęli p. gen. Symonowa ze st. wachmistrzem, Wład. Fielkiem, dalej gen. Symon, Pruszkowski i Stiller z żonami wojskowych. Bawiono się ochoczo i z prawdziwem zadowoleniem. Bufetem zajmowały się panie: hr. Wielopolska, gen. Zielińska, Buszczyńska, Jordaena, Orłowska i inne, oraz panowie: pułk. Raczyński, por. Ostrowski, por. Tondos i in.

BAL MASKOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Pozostałe bilety na dzisiejszą zabawę sprzedawać będzie kasa artystów (w westybulu) od 11-ej do 1-ej w południe i od 6 i pół do 9-ej wieczorem. Wszystkie przygotowania do balu są już ukończone. Dekoracya sal jest dziełem art. malarza, p. Zygmunta Wierciaka, dekoratora teatru miejskiego. Początek o godz. 10-ej wieczorem.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Ludw. Kurkowi, Adamowi Buchowi, Zygm. Jagiełło, Józ. i Julianowi Matuszewskim, Janowi Potouchowi i St. Bulakowi, oskarżonym o to, że dnia 11 stycznia 1919 napadli na dom młynarza, Jana Zgodzinowskiego, w Alwernii z bronią w ręku i zrabowali 36.000 kor. w banknotach, 120 kor. w srebrze i trzy zegarki. W toku rozprawy wyszło na jaw, że oskarżyciel prywatny był karany za kradzież, zamach dynamitowy, krzywoprzysięstwo i szpiegostwo. Obrońcy zażądali wobec tego uchylenia zaprzysiężenia go jako niewiarygodnego. Trybunał do tego wniosku się przychylił. Świadkowie zeznali, że w Trzebini Zgodzinowski powodował aresztowanie różnych ludzi, których podejrzywał o napad rabunkowy. Niektórych z aresztowanych wypuszczono. Wkońcu Zgodzinowski oświadczył, że cofa zeznania, poczynione w śledztwie i prosi o uwolnienie zasiadających na ławie oskarżonych. Przewodniczył rozprawie r. s. okr. Turowicz, wotowali r. Kraus, r. Federowicz, osk. prok. Szwakop. Bronili: Dr Kwieciński, Dr Pągowski, Dr Gotllieb.

KRADZIEŻ OBRAZU. Z wystawy Tow. Sztuk pięknych zginął w sobotę 7 b. m. obraz art. mal. Ignacego Pinkasa, malowany na tekturze, wielkość 22×27 cm., a wyobrażający widok na katedrę w Wilnie. Zwrot tego obrazka do rąk właściciela, zdecydowany jest odszkodować sobotniemu „znawcy i amatorowi" innym obrazem tegoż artysty lub tysiącem koron wystawca p. Stanisław Seidl, Pędzichów 7, I. p.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Kom. policyi Dr Kobiela z ramienia Oddziału zwalczania lichwy przy dyr. policyi skonfiskował w mieszkaniu pewnego kolejarza 54 pudełek papierosów różnych gatunków, gromadzone w celach paskarskich.

SPEKULACYE WALUTOWE. W Oświęcimiu podczas kontroli aresztowano dwóch żydów: Maksa Makarona z Żytomierza i Dezyderego Farkasa z Węgier, którzy jadąc pociągiem luksusowym Paryż—Warszawa, z Wiednia do Polski wieźli około 260.000 kor. w drobnych banknotach, oraz kilka tysięcy sztuk papierosów, przeznaczonych na pasek.

ZWŁOKI DZIECKA. Wczoraj popoł. znalezione w Krowodrzy, opodal bastyonu IX zwłoki dziecka, owinięte w szmaty już wstanie rozkładu.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO. Ślusarz Wojciech Małodobry, liczący lat 27, zajęty jako stróż w fabryce octu na Zwierzyńcu przy ul. Królowej Jadwigi z żoną swoją żył w ustawicznej niezgodzie; kłótnie, sprzeczki i awantury były tam na porządku dziennym. W piątek wieczorem Małodobry chciał żonę zabić; wystraszona kobieta schroniła się na strych. W nocy jednak, gdy mąż usnął, wróciła do mieszkania i ułożyła się do snu. Nad ranem Małodobry zbudził się i do śpiącej strzelił z rewolweru, trafiając w szyję i kładąc ją trupem na miejscu, potem zaś wystrzałem w skroń sam się zabił. Pozostałem pięcioletniem dzieckiem zajęli się sąsiedzi. Zwłoki obojga zastrzelonych odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

WIEŚCI Z POMORZA. Jeden z przyjaciół naszego pisma, służący w armii, która dotarła już do polskiego morza, pisze do nas z Kościerzyny:

Od chwili wyjścia z granic dawnej Kongresówki mamy dotąd jeden marsz tryumfalny. Wszystko udekorowane, procesye, banderye, muzyki wszędzie nas oczekują, przemowy, powitania, przyjęcia. Żołnierze menaży jeść nie chcą, tak są wszędzie ugaszczani. Ludność — z wyjątkiem nielicznych kolonistów niemieckich — polska; większa własność przeważnie w rękach Niemców. Ci nas także bardzo gościnnie przyjmują, niektórzy się nawet cieszą, że w miejsce „Grenzschutzu" przychodzi porządne wojsko do kraju.

Niczego tu nie brak i taniej, jak w Małopolsce. Polska Rada Ludowa pilnowała od dawna, by Niemcy zapasów z kraju nie wywozili. Używamy teraz na cygarach, jest ich tu wszędzie mnóstwo i względnie niedrogie, bo po 1 i pół do 2 marek sztuka.

Kościerzyna—to stolica Kaszubów. Przyjęto nas tu nadzwyczajnie i żałują tylko, że za mało wojska tu przyszło, bo oni przynajmniej trzech tysięcy się spodziewali. Większa część Niemców już się stąd wyniosła, a dalszych Kaszubi wykupują powoli.

Z gazetami tylko bieda, od dwu tygodni nie wiem, co się w świecie dzieje.

EZEKUCYA Z PRZESZKODAMI. Ze Lwowa donoszą, że 13 b. m. sąd doraźny we Lwowie skazał bandytę Jana Nowaka, żołnierza z b. Kongresówki na karę śmierci przez rozstrzelanie. Na prośbę obrońcy o ułaskawienie nadeszła w nocy z Belwederu odpowiedź odmowna. Eskortowany przez silny oddział żołnierzy bandyta zdołał w zaułkach ulic zerwać postronki którymi związano mu ręce, roztrącił żołnierzy i znikł w ciemnościach nocy. Strzelano za nim bez skutku. Dopiero później przy pomocy policyi lotnej, która przybyła na odgłos strzałów, wyszukano bandytę w jednym z domów przy ul. Alembeków, gdzie zdołał już zrzucić z siebie ubranie i stojąc w negliżu udawał dozorcę tego domu. Poznał go jednak w tej chwili dozorca więzienia, towarzyszący eskorcie wojskowej. Nowaka zakuto i odstawiono na strzelnicę wojskową, gdzie natychmiast dokonano rozstrzelania. Przy spowiedzi nie okazał bandyta żadnej skruchy.

POŻAR SZYBU. Z Borysławia donoszą, że w niedzielę 8 b. m. spłonął tam szyb Elżbieta należący do Towarzystwa akc. dla przemysłu oleju skalnego (przedtem Dawid Fanto i Spółka). Szyb ten produkował dziennie przeszło sześć wagonów. Strata wynosi więcej, niż 3 miliony koron.

EKSPLOATACYA LASÓW NA KRESACH. Na zaproszenie Ministerstwa skarbu odbyła się dnia 10 lutego konferencya przy współudziale licznych reprezentantów ministerstw, oraz towarzystw przemysłowo-drzewnych. Przedmiotem obrad była sprawa poprawy naszej waluty w drodze uruchomienia eksploatacyi leśnych i najdalej idącego poparcia eksportu, a zwłaszcza sposób organizacyi eksploatacyi na kresach wschodnich. Reprezentanci rządu, oraz zebrani doszli do przekonania, że waluta polska powinna oprzeć się na naszych skarbach leśnych, jako jednym z najgłówniejszych bogactw narodowych. Uznano, że wobec absolutnej konieczności eksportu drzewa, należy wprowadzić największą ekonomię i oszczędność w zapotrzebowaniu krajowem dla celów odbudowy, oraz dla zaopatrzenia ludności w budulec.

Wobec olbrzymich trudności, wywołanych obecnymi stosunkami, jakoto: brakiem żywności, technicznych urządzeń, środków komunikacyjnych i t. d., z jakimi obecnie eksploatacye drewna są złączone, rozpatrywano system organizacyi eksploatacyjnej w lasach rządowych, przyczem wyłoniły się trzy główne projekty: a) Sprzedaż w większej ilości drzewostanów na kresach na rzecz zagranicznych firm, któreby zakupiły drewno na pniu i we własnym rachunku eksploatacye przeprowadzały. b) Sprzedaż drewna na pniu poważnym firmom krajowym. c) Eksploatacya i eksport na wspólny rachunek Skarbu Państwa i przedsiębiorstw prywatnych, przy najszerszem zastosowaniu inicyatywy prywatnej. Przedmiotem dyskusyi było także utworzenie sydykatu ogólno-polskiego, złożonego ze wszystkich sfer przerabiających drewno, dla celów należytego zorganizowania eksportu.

RAUL PERET, nowo wybrany w miejsce Deschanela prezydent francuskiej Izby posłów, liczący lat 50 i jest z zawodu adwokatem, a należy do stronnictwa radykalnego. Przy wyborze otrzymał on 372 głosy na 406 głosujących. Peret jest także członkiem Akademii francuskiej, podobnie, jak jego poprzednik.

ZASŁUŻONE GOŁĘBIE WOJENNE. W najbliższym czasie będzie otwarta w Paryżu wystawa rolnicza, na której na miejscu honorowem będą wystawione gołębie, które dokonały nadzwyczajnych czynów podczas wojny. Każdy z tych ptaków ma książkę, w której wypisano jego czyny wojenne. Między innymi będzie gołąb nr. 767, który wśród niezmiernych trudności przeniósł wiadomość do komendanta Rynen, otoczonego w Pont-Vaux; potem gołąb nr. 2006, który 6 stycznia 1917 przyniósł wiadomość do pewnego punktu o silnym ataku nieprzyjacielskim z zapewnieniem, że wojska francuskie będą trzymały te pozycye za wszelką cenę.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERTY „NAMYSŁOWIAKÓW" W KRAKOWIE. Ostatni raz koncertowali „Namysłowiacy" w Krakowie w 1911 r. pod dyrekcyą twórcy tego zespołu, dyr. Karola Namysłowskiego. Kierownikiem obecnym orkiestry jest dyr. Stan. Namysłowski, syn Karola, wychowanek paryskiego konserwatoryum. Za jego staraniem poważna część członków orkiestry, która w czasie wojny wywieziona była w głąb Rosyi, powróciła do kraju. Występy „Namysłowiaków" odbędą się z końcem miesiąca w teatrze „Bagatela".

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Dnia 10 lutego 1920 odbył się ślub podpor. Tadeusza Kowalczuka z panną Maryą Beneszkówną w kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie. Związek pobłogosławił Dziekan W. P. ks. Panaś w asyście Ks. Superiora Prubaka.

NA KURSACH IM. A. BARANIECKIEGO wpisy na letnie półrocze rozpoczynają się 15, a wykłady 19 b. m.

CUKIER DLA DZIECI I CHORYCH. Od wtorku 17 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe: Jawornicki, Szarski, Fromowicz, oraz Sikorski (dla Podgórza) cukier biały dla dzieci i chorych na dodatkowe legitymacye za odłączeniem kuponu na luty po 30 dkg. na osobę w cenie 10 K 50 h. (7 mk. 35 fen.), czyli 1 kg. po 35 kor. (24 mk. 50 fen.). Kto nie pobrał jeszcze cukru dla dzieci i chorych na kupony styczniowe może nabyć go w takiej samej racyi i cenie przy zakupnie cukru na luty.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE MARYACKIM rozpoczyna się dziś, 15 b. m., 40-godzinne nabożeństwo, które zakończy się we wtorek uroczystemi nieszporami o g. 5, kazaniem i procesyą. Sumę pontyfikalną odprawi dziś Ks. Infułat Wądolny i sam wypowie kazanie.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: We wtorek rozpoczynają się dalsze występy St. Wysockiej „Rosmersholmem", który powtórzony będzie w piątek 20 b. m. Przygotowania do „Lilli Wenedy" dobiegają końca; pracownie dekoracyjne przygotowują nową, stylową oprawę sceniczną. Wznowienie „Lilli Wenedy" nie granej od roku 1911, nastąpi jeszcze w ostatnich tygodniach b. m.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W najbliższy wtorek, 17 b. m. wchodzi na repertoar jedna z najgłośniejszych sztuk francuskich, Wiktoryna Sardou, „Madame Sans-Gene" z p. Czechowską w roli tytułowej. Napoleona gra dyr. Jarniński, inne role wybitniejsze odtwarzają pp. Horowiczowa, Krajewska, Koszutska, Relewiczówna, Żelska, Kucharski, Minowicz, Koszutski, Zbucki i in. Dyrekcya dokłada starań, aby przygotowywana pod reżyseryą p. Koreckiego, barwna sztuka napoleońska, wystawiona została jak najokazalej. Trzy pierwsze przedstawienia przypadają na wtorek 17, środę 18, czwartek 19 b. m. Dziś popoł. zawsze mile witane „Białe fartuszki" Krumłowskiego, wieczór „W gołębniku", w poniedziałek „Ewa".

Z TEATRU BAGATELA komunikują: We środę premiera komedyi p. t. „Wuj Bernard". Sztuka ta będąca od lat para clou każdego wiedeńskiego sezonu, zdobędzie bezwątpienia i na naszej scenie sukces. Reżyseryę prowadzi p. Ludwik Czarnowski, w wykonaniu biorą udział wszystkie niemal siły „Bagateli".

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Dziś, w niedzielę „Polska krew" z Heleną Miłowską w roli Zarembianki. W poniedziałek „Wesoła wdówka" przedostatni występ. We wtorek nieodwołalnie ostatni gościnny występ w „Rozwódce". We środę premiera znakomitej amerykańskiej aktualnej operetki: „Targ na dziewczęta".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Polityka" Perzyńskiego; wiecz. „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Poniedziałek 16 b. m.: „Szczęście Frania", Perzyńskiego.
Wtorek 17 b. m.: „Rosmersholm", Ibsena.
Środa 18 b. m.: „Nina", L. Kampfa.
Czwartek 19 b. m.: „Szczęście Frania", Perzyńskiego.
Piątek 20 b. m.: „Rosmersholm", Ibsena.
Sobota 21 b. m.: „Szczęście Frania", Perzyńskiego.
Niedziela 22 b. m. popoł.: „Tartuffe", Moliera; wieczorem: „Zrzędność i Przekora", Fredry, „Panna mężatka", Korzeniowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota 14 bm.: „Ewa".
Niedziela 15 bm.: po poł.: „Księżniczka Trebizondy"; wieczorem: „W gołębniku".
Poniedziałek 16 b. m.: „Ewa".
Wtorek 17 b. m.: Po raz pierwszy „Madame Sans Gene", komedya w 4 aktach W. Sardou i sp.
Środa 18 b. m.: „Madame Sans Gene".
Czwartek 19 b. m.: „Madame Sans Gene".
Piątek 20 b. m.: „Ewa".
Sobota 21 b. m. popoł.: Dla młodzieży szkolnej: „Krzyżacy"; wieczorem: „Madame Sans Gene".
Niedziela 22 b. m. popoł.: „Białe fartuszki"; wieczorem: „Baron cygański".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Roztwór prof. Pytla"; wieczorem „Twarz i maska".

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Rozwódka"; wieczorem „Polska krew"; występ H. Miłowskiej.
Niedziela: „Polska krew", gościnny występ H. Miłowskiej.
Poniedziałek: „Wesoła wdówka", przedostatni występ H. Miłowskiej.
Wtorek: „Rozwódka", ostatni gościnny występ H. Miłowskiej.
Środa: „Targ na dziewczęta", premiera, amerykańska operetka w 3 aktach Jacobi'ego.
Czwartek: „Targ na dziewczęta".
Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Targ na dziewczęta".

W galeryi filmów sensacyjnych

STREFA ŚMIERCI

film grany obecnie w „UCIESZE", zajmuje miejsce zgoła wyjątkowe. Pociąga bowiem nietylko tematem, opartym na znanej powieści Flammariona, nietylko zdjęciami, wykonanymi po mistrzowsku przez słynną wytwórnię braci Pathe, ale i tendencyą, najzupełniej wolną od wszelkiej frywolności. Jeżeli dodamy, że główną postać męską kreuje M. Mathot, genialny odtwórca roli Hr. Monte Christo, a niewieście: panny Claire Rosay i Geli d'Ardea, najpiękniejsze paryżanki, odsłonimy drobniuchny rąbek tajemnicy powodzenia tego filmu.

Po raz pierwszy w Krakowie
w Kinie Lubicz
nadzwyczaj sensacyjny program
od 10—16 lutego włącznie
Wielka Zagadka świata
„Człowiek małpa"
w V częściach.

O pomoc dla ubogich chorych.

Z krakowskiego Konwentu OO. Bonifratrów otrzymujemy następujące pismo: Zakon Bonifratrów, istniejący w Polsce od początku XVII stulecia, dzielił z nią złe i dobre losy. Teraz zaś, gdy cudownem zrządzeniem Opatrzności nasza Ojczyzna została wskrzeszoną, zaczyna się i dla niego era nowego życia i rozkwitu.

Z szesnastu konwentów, jakie tworzyły ongi prowincyę polsko-litewską zakonu Bonifratrów, przetrwały do XX wieku tylko dwa: w Krakowie i Zebrzydowicach. Z biegiem czasu włączono je do prowincyi zakonnej czesko-austryackiej, przez co popadły w zupełną zależność od Czechów, którzy przez długie lata czynili, co było można, aby stworzyć z nich czeskie placówki narodowe z zupełnem pominięciem Polaków.

Dziś oba pomienione konwenty, dzięki zmianom, wywołanym przez wypadki polityczne, odłączono od prowincyi czesko-austryackiej, a przyłączono czasowo do prowincyi prusko-śląskiej. Na kapitule prowincyonalnej, jaka odbyła się ubiegłego miesiąca we Wrocławiu, zrozumiano i uznano, co się Polakom należy. Wybrano tedy Polaków przeorami dla konwentów nietylko w Krakowie, Zebrzydowicach i Marysinie (w Poznańskiem), ale także w Bogucicach i Pilchowicach na Górnym Śląsku, który, da Bóg, będzie wkrótce naszym. Oprócz tego wybrano Delegatem na Polskę, uposażonym w pełną władzę Prowincyała, O. Jacka Misiaka, przeora konwentu krakowskiego. Uczyniono także pierwszy krok w kierunku reaktywowania prowincyi polskiej, a mianowicie otwarto nowicyat przy konwencie krakowskim.

Zadaniem Bonifratrów jest leczenie i pielęgnowanie chorych. Zostało ono w Krakowie mocno utrudnionem przez wojnę, gdyż szpital ich na 120 łóżek obliczony, zabrała wojskowość austryacka jeszcze w sierpniu 1914 r., a obecnie ma go w swem posiadaniu wojskowość polska. Dlatego też Bonifratrzy krakowscy byli zmuszeni założyć w murach swego

konwentu (w ubikacyach refektarza) szpital prowizoryczny, dla ubogich chorych, leczonych i pielęgnowanych przeważnie za darmo. Napływ chorych do tego szpitala jest ogromny, a tymczasem koszta ich utrzymania wzrastają niepomiernie wobec szalejącej drożyzny i braków aprowizacyjnych. Gdy niedawno temu konwent krakowski zwrócił się w sprawie węgla dla szpitala do pewnej instancyi państwowej, mającej głos w tej sprawie, otrzymał odpowiedź: „Jak nie macie węgla — to zamknijcie szpital". Do tej jednak rady konwent się nie zastosował i przyjmuje nadal chorych, choć walczy skutkiem tego z olbrzymiemi trudnościami, gdyż jego stałe dochody są minimalne.

Udają się przeto Bonifratrzy krakowscy z gorącym apelem do wszystkich, którym dobro ogółu leży na sercu, o poparcie ich szpitala przez dary, czy to w naturze (wiktuały, bielizna), czy też w pieniądzach. Ich szpital jest instytucyą użyteczności publicznej, mnóstwo bowiem chorych powraca z jego pomocą do zdrowia i stają się znów użytecznymi członkami społeczeństwa. Każdy więc grosz ofiarowany na cele tego szpitala zwraca się społeczeństwu z zyskiem. Bonifratrzy krakowscy pełni są ufności, że szlachetni i miłosierni mieszkańcy grodu podwawelskiego, w którego murach od lat przeszło 300 pracują, nie opuszczą ich w ciężkiej potrzebie.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. **Komisye: wojskowa i skarbowo-budżetowa,** pod przewodnictwem posła Małupy, przyjęły na wspólnem zebraniu bez zmian zasadniczych rządowy projekt ustawy o **podwyżkach drożyźnianych dla wojskowych** i wyznaczyła posła Małyszkę na **referenta w plenum.** W sprawie pozostawienia dodatku drożyźnianego dla żon tych wojskowych, które są pracowniczkami w służbie państwowej, wyznaczono referentem mniejszości posła Czetwertyńskiego. Przyjęto rezolucyę wzywającą rząd do jak najrychlejszego uregulowania stanowiska, praw i stosunków służbowych sanitaryuszek w wojsku polskiem.

Warszawa. P. A. T. **Komisya miejska** postanowiła poprzeć akcyę, aby miasta korzystały z gazociągów w miarę powiększenia ich sieci. Dalej zażądała przedstawienia sobie projektu ustawy, dotyczącej miejskich kas oszczędności, oraz projektu ordynacyi wyborczej do rad miejskich.

Komisya rolna, po załatwieniu wniosku p. Walisiaka w sprawie wewnętrznej odbudowy, odbyła rozprawy informacyjne w przedmiocie projektu ustaw, opracowanych przez główny urząd ziemski, a zdążających do urzeczywistnienia reformy rolnej. Przedstawiciel tego urzędu zapewnił, że projekty są przygotowane, weszły lub wejdą na radę ministrów i w najbliższym czasie zostaną złożone do laski marszałkowskiej.

Komisya administracyjna pod przewodnictwem Jana Dębskiego odroczyła załatwienie sprawy samorządu gminnego do powrotu ministra Wojciechowskiego.

Komisya wodna, pod przewodnictwem Hausnera, postanowiła na wniosek przewodniczącego zwołać ankietę ze sfer technicznych, handlowych i przemysłowych w przedmiocie upaństwowienia żeglugi na Wiśle. Uchwaliła wezwać ministerstwo robót publicznych, aby w najkrótszym czasie przedstawiło program robót w zakresie regulacyi rzek i budowy dróg wodnych w r. 1920. oraz wezwać rząd do zdania sprawy z ograniczenia ilości robotników w warsztatach okrętowych w Modlinie.

Wizyta marsz. Focha w Warszawie.

Warszawa. (Telefonem). Według doniesienia z kół, zbliżonych do wojskowej misyi francuskiej, **termin przyjazdu marszałka Focha do Warszawy będzie ustalony w ciągu najbliższego tygodnia.** Gen. Foch przybywa do stolicy Polaków w charakterze oficyalnym i będzie gościem Naczelnika państwa.

Pismo Ojca św. do Naczelnika Państwa.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi: Po powrocie z Rzymu, ks. kard. arcybiskup Kakowski podczas przedstawienia się Naczelnikowi państwa w pałacu belwederskim, wręczył **odręczne pismo Ojca św. Benedykta XV** wraz z Jego podobizną. Papież pisze: „Wielce dostojnemu Naczelnikowi państwa, Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu, posyłam błogosławieństwo apostolskie, świadectwo naszego wysokiego respektu i zadatek łask, jakich życzymy Jemu i całej Polsce. Rzym, Watykan, 3 stycznia 1920 roku".

Przyszły poseł polski w Berlinie.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi z kół politycznych **nominacya p. Szebeki na posła polskiego w Berlinie** ma nastąpić w najbliższych dniach, poczem p. Szebeko wyjedzie zaraz do Berlina. Dotychczasowa zwłoka tłómaczy się tem, że ustalony pierwotnie skład personalu poselstwa uległ zmianie, a nowe kandydatury nie otrzymały jeszcze aprobaty rządu.

ZJAZD LUDOWCÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj odbędzie się w Warszawie **zjazd delegatów stronnictwa ludowego,** zwołany przez **klub Piastowców.** Ma on na celu **zespolenie grupy Piastowców z secesyonistami grupy Thuguttowców.** Delegaci przybyli już do Warszawy w liczbie około 150 osób i przez całe popołudnie do późnego wieczora tłumnie zalegali sale bufetowe w Sejmie, bawiąc się niemniej swobodnie, jak u siebie w parafii. Złośliwi w kuloarach sejmowych zauważyli, czyniąc alluzyę do niedawnego wesela u Witosa w Wierzchosławicach, iż to są goście, zaproszeni przez Witosa do Warszawy na „poprawiny".

Zawczesna pewność.

Praga. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego doręczono członkom Wydziału wnioski rządowe w **sprawie podziału Republiki czecho-słowackiej na okręgi wyborcze.** Według wniosku rządowego podzielone zostały Czechy na 5 okręgów, Morawy na 2 okręgi, Okręg Cieszyński na 1, a Słowaczyzna na 7 okręgów. Charakterystycznem jest przy tym podziale Republiki Czecho-słowackiej na okręgi wyborcze, że **Czesi dzisiaj z całą pewnością liczą się z posiadaniem Księstwa Cieszyńskiego.** Okręg cieszyński oznaczony jest w projekcie podziału Czechosłowacyi na okręgi wyborcze numerem 3, i obejmuje według statystyki 237.697 Polaków, 115.501 Czechów i 76.914 Niemców.

O LAS OLIWSKI.

Gdańsk. P. A. T. Jak wiadomo, w myśl układu wersalskiego linia graniczna polsko-gdańska biegnie przez las Oliwski, który w znacznej części przypadł Polsce. Gdańska prasa niemiecka wzywa niemieckich członków komisyi granicznej, aby przy wytknięciu granicy przesunęli granicę całego lasu Oliwskiego na rzecz Gdańska, albowiem Polacy lasu tego nie potrzebują, gdyż mają dosyć lasów w Prusiech.

NIESŁUSZNE NAPAŚCI NIEMCÓW.

Gdańsk. P. A. T. Przed kilkoma dniami tutejsza prasa niemiecka atakowała w sposób niesłychnie gwałtowny Polaków, obwiniając ich o zamach na pociąg berliński. Dzienniki niemieckie przytaczały rzekome zeznania świadków naocznych, którzy jakoby widzieli, **że Polacy rzucali granaty ręczne.** Te same dzienniki podają teraz, że **wybuch granatu wywołany został przez niejaką p. Gronau z Królewca,** której mąż wręczył przed wyjazdem jakiś pakiet celem przesłania go do Poznania. W pakiecie tym był granat ręczny. W drodze granat eksplodował, raniąc około 10 osób. P. Gronau oświadczyła, **że mąż jej chciał ją w ten sposób pozbawić życia.**

STRAJK NIEMIECKICH URZĘDNIKÓW POLICYJNYCH.

Sosnowiec. P. A. T. Tutejszy „Oberschlesischer Courier" donosi: Wachmistrz policyi Ordon Gliwitz został przed kilku dniami aresztowany na podstawie denuncyacyi. Miał on się wyrazić w sposób obraźliwy o wojsku koalicyjnem. Związek górnośląskich urzędników policyjnych zwrócił się do prezydenta p. Bitty z żądaniem uwolnienia aresztowanego do dnia 19 b. m. Jeżeli do tego dnia zwolnienie nie nastąpi, wszyscy urzędnicy policyjni zaprzestaną pracę. Urzędnicy pocztowi i kolei państwowej, urzędnicy podatkowi i sądowi oświadczyli swą solidarność z urzędnikami policyjnymi.

Gwałty czeskie na Orawie i Spiszu.

Nowy Targ. P. A. T. Biuro pras. Komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego komunikuje nam: Tuż przed opuszczeniem **Orawy i Spisza czeskie wojska dopuszczają się nowych gwałtów.** W niedzielę dnia 9 lutego aresztowali Czesi wybitnych obywateli polskich w Jabłonce na Orawie, mianowicie: Jana Piekarczyka, kierownika miejscowej Kasy zalicz., gospodarza Suwade, aptekarza Neupanera i innych.

Wobec stanowczej postawy ludności uwolnili jednak aresztowanych, po całodziennem trzymaniu pod dozorem wojskowym. Udało się im tylko automobilem pod eskortą żandarmów wywieść w kierunku Rożembarku Józefę Machayównę, siostrę znanego działacza, którą przez całą dobę trzymali w nieopalonym pokoju wśród największego mrozu. P. Machayówna już trzeci raz z rzędu jest aresztowana. Dotąd nic nie wiadomo, gdzie ją osadzono.

PROPOZYCYE BOLSZEWIKÓW W KOMISYI DLA SPRAW ZAGR.

Warszawa. P. A. T. Jak się dowiaduje „Kuryer Warszawski", w przyszłym tygodniu zwołaną zostanie **komisya dla spraw zagranicznych.** Na posiedzeniu tem rząd złoży swoje wnioski w sprawie pokojowej propozycyi bolszewików.

Włosi w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum rady ministrów komunikuje: W niedzielę 15 b. m. o godz. 8 rano przybędzie na dworzec kowelski w drodze **na północne tereny plebiscytowe batalion włoski.** Powitaniem sympatycznego wojska zajmie się Czerwony Krzyż. O godz. 10 batalion włoski przybędzie na dworzec wiedeński, gdzie zostanie powitany przez przedstawiciela ministerstwa spraw wojskowych, poczem nastąpi wymarsz pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówi przedstawiciel Włoch. Żołnierze przyjęci będą na obiad w szkole podchorążych, oficerowie zaś na zamku na śniadanie o 1 w południe. O godz. 3 i pół komendant włoskiego batalionu będzie przyjęty przez Naczelnika państwa. O godz. 4 nastąpi odjazd transportu do Mławy.

Zjazd inwalidów wojennych.

Warszawa. P. A. T. Dziś zamknięto pięciodniowy **zjazd inwalidów wojennych Republiki polskiej.** W ostatnim dniu obrad uchwalono cały szereg wniosków, z których ważniejsze są: po zawarciu pokoju z Rosyą ma być zwołany do Warszawy, jako centrum Europy, **wszechświatowy zjazd inwalidów wojennych,** którzy brali udział w obecnej wojnie.

Postanowiono wystąpić do rządu, aby z uchwalonego przez rząd funduszu 15 milionów na budowę domów dla inwalidów w państwie przeznaczył 1 milion na budowę takiego domu w Warszawie. Uchwalono wystąpić do Sejmu, względnie do rządu, w sprawie zwolnienia inwalidów polskich, dotąd pozostających w niewoli i ułatwienie im powrotu do kraju.

Inwalidzi polscy żydzi w Galicyi tworzyli dotąd osobne koła. Otóż koło takie z Krakowa wniosło do zjazdu petycyę, aby pozwolił mu założyć koło krakowskie inwalidów wojennych Republiki polskiej, grupa żydowska. **Zjazd postanowił nie dopuścić do tworzenia nowych kół żydowskich,** pozostawiając jednak istniejące już dotąd grupy żydowskie.

W SPRAWIE ZWALCZANIA TYFUSU.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj po posiedzeniu plenarnem Sejmu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie połączonych komisyi: spraw zagranicznych i komisyi zdrowia, na którem minister p. Patek przedstawił propozycyę rządów ententy w sprawie **tłumienia epidemii tyfusu,** grasującej w Polsce, a szczególnie na kresach. Rządy alianckie **proponują Polsce pożyczkę w kwocie 11 milionów dolarów** w artykułach aptecznych, urządzeniach sanitarnych, bieliźnie i t. p.

„Virtuti militari" dla Lwowa.

Warszawa. P. A. T. Poseł Rosset i towarzysze wystąpili z wnioskiem polecającym marszałkowi przedłożyć w imieniu Sejmu kapitule orderu „Virtuti militari" **udzielenie krzyża tego orderu miastu Lwowu.**

Odjazd gen. Henrys'a.

Lwów. P. A. T. Generał Henrys wraz ze swoim otoczeniem wyjechał wczoraj wieczór do Warszawy. Na dworcu żegnali go przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, między innemi generalny delegat dr. Gałecki, generałowie: Gołogórski i Nowotny, komendant miasta pułkownik Linda, oraz pułk. Deronty i major Medina. Na peronie ustawioną była kompania honorowa z muzyką. Na cześć generała Henrysa odbyło się wczoraj u generalnego delegata rządu i jego małżonki przyjęcie, w którem oprócz gościa, wzięli udział generałowie Spire, Petit de Manche, pułkownicy Vis i Deronty, majorowie Medina i Holma, kapitanowie Amiel, Lenormande i Konstantinescu, arcybiskup Bilczewski, marszałek Niezabitowski, generałowie Gołogórski, Nowotny i Madziara, prezydent miasta Neuman, rektor uniwersytetu Halban, komendant miasta Linda, szef sztabu generalnego podpułk. Thullie, szef sztabu D. O. G. major Maryański, szef biura prezydyalnego radca namiestnictwa Olpiński, sekretarz nam. Krechowiecki i wielu innych. W czasie przyjęcia, jak donosi „Gazeta Lwowska", panował wśród zebranych nastrój nadzwyczaj serdeczny, świadczący o ścisłych węzłach, łączących nas z przedstawicielami ententy, z których wielu bawiąc wśród nas, już od dłuższego czasu zjednało sobie prawdziwą sympatyę w najszerszych kołach naszego miasta.

Przykładna ofiarność.

Warszawa. P. A. T. Na zebraniu gminnem w Lutomiersku uchwalono opodatkować **się na rzecz floty polskiej w wysokości 1 marka** od morgi. Sejmik powiatowy łomżyński uchwalił na ten sam cel 200.000 marek, sejmik powiatowy opoczyński dobrowolny podatek pogłówny, na sumę około 30.000 marek, zebranie gminne w Wodzieradach podatek po 1 marce od morgi na sumę 11.860 marek.

Tytoń jeszcze podrożeje!

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi, że generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego w Warszawie zaprowadziła z dn. 16 b. m. **nowe, bardzo znaczne podwyżki cen tytoniu i wyrobów tytoniowych.** Podajemy przykładowo ceny wedle nowego cennika z uwagą, że kwoty umieszczone w nawiasach oznaczają dotychczasowe ceny kupna: Cygara Wawel (200) 600, Trabuko (180) 500, Britanika (160) 450, Kuba (120) 400, Portorico (100) 300, Cigarillos (60) 200, Papierosy egipskie (80) 150, Prezydent (40) 90, Damskie (40) 90, Sporty (30) 70, Tytoń najprzedniejszy Macedoński w kartonach 100-gramowych (60) 150, Przedni turecki 25 gr. (10) 25, Średni turecki 25 gr. (6) 15, Jawajski 25 gr. (3) 10.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 14 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjacielskie próby przejścia Dźwiny w rejonie Połocka zostały udaremnione. Nasz skombinowany oddział dokonał wypadu na stacyę Gorkiany, gdzie zburzył urządzenia stacyjne i wziął jeńców. Poza tem utarczki patroli.**

Front wołyński: **Oddziały nasze w wypadzie na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbiły znaczniejsze siły nieprzyjacielskie. Zdobyto dwa karabiny maszynowe i wzięto kilkanaście jeńców do niewoli.**

Front podolski: Działalność wywiadowcza.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński,** pułkownik.

Łotwa a bolszewicy.

Warszawa. (Telefonem). „Kuryer Polski" zamieszcza wywiad z przedstawicielem Łotwy w Warszawie, p. Kenninshem. P. Kenninsh świadczył, iż rząd łotewski nie uregulował dotychczas sprawy wojny i pokoju z bolszewikami, lecz w Łotwie panuje zapatrywanie, że **w najbliższym czasie nastąpią wypadki, w których Polska odegra analogiczną rolę w kwestyi wschodniej,** jaką przy zawieraniu pokoju z Niemcami odegrała Francya na zachodzie. Prawdopodobnie, zdaniem przedstawiciela Łotwy, Warszawa będzie miejscem, gdzie zapadną najważniejsze decyzye w sprawie wschodniej.

Co do szczerości propozycyi bolszewickiej, oświadczył p. K., że **obecna sytuacya w Rosyi sowieckiej jest pomimo wszystko bardzo niekorzystna,** ponieważ bolszewia jest w zupełności **odcięta od Europy i od morza.** Gwarancya dotrzymania warunków przez Rosyę byłoby, jego zdaniem, ścisłe **przymierze państw kresowych.** Na czele przymierza powinna stanąć Polska.

Co do warunków pokoju, jakich sobie życzy Łotwa, oświadczył p. K., że na pierwszym planie należy postawić uznanie niepodległości Łotwy, oraz rozstrzygnięcie sprawy **Inflant polskich.** Wszelako ten ostatni punkt został już rozstrzygnięty wspólnym wysiłkiem oręża polsko-łotewskiego, tak, że obecnie Rosya w kwestyi Inflant polskich nie ma już prawa głosu. Ponadto Łotwa zażąda **restytucyi zakładów przemysłowych,** wywiezionych przez bolszewików w głąb Rosyi, oraz odesłania uchodźców. Ze swojej strony Łotwa zapewni Rosyi dostęp do morza, przez użyczenie jej ulg na linii kolejowej Ryga—Dyneburg.

Komunikat łotewski.

Ryga. P. A. T. Radiotel. Komunikat sztabu gener. wojsk łotewskich z dnia 13 b. m.:

Na froncie niemieckim sytuacya bez zmiany.

Na froncie bolszewickim na wschód od jeziora Głuchego oddział nasz wywiadowczy przeszedłszy na tyły przeciwnika pod Tabanią i Comikirowem zniósł trzy bataliony pierwszego petersburskiego pułku komunistycznego. Przeciwnik pozostawił wielu zabitych i rannych, znaczną liczbę jeńców, oraz wiele materyału wojennego.

Na pozostałym froncie działalność oddziałów wywiadowczych.

Jeszcze sprawa wydania winnych Niemców.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera. Na wczorajszem posiedzeniu ustaliła Rada rządów **tekst noty do Niemiec w sprawie wydania winnych i do Holandyi w sprawie wydania b. cesarza niemieckiego.**

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera dowiaduje się, że **Niemcy wystosowali do koalicyi** w sprawie wydania nieoficyalne doniesienie, w którem **odmawiają wydania winnych i czynią propozycyę, by winnych postawiono przed trybunał niemiecki.**

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa: „Daily Graphic" proponuje, by państwa sprzymierzone zawiadomiły Niemców, że w razie odmowy wydania winnych wojny mogą utracić korzyści przewidziane w traktacie pokojowym jak np. **oddanie Śląska Polsce bez plebiscytu oraz Gdańska.**

Z obrad Rady Najwyższej.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera: Najwyższa Rada zatwierdziła **tekst noty do Niemiec i do Holandyi,** w sprawie wydania winnych, oraz b. cesarza Wilhelma. Delegacyi węgierskiej udzielono zwłoki tygodniowej celem wręczenia pozostałych not. Następnie przystąpiła Rada Najwyższa do obrad nad **kwestyą adryatycką.** Marszałkowie Foch i Wilson będą studyowali zarządzenia wojskowe, które będą mogły być użyte ewentualnie przeciwko Niemcom, na wypadek niewykonania klauzul traktatowych.

Porozumienie w sprawie Turcyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje wedle doniesienia sprawozdawcy specyalnego „Matina" w Londynie, że przedstawiciele wielkich mocarstw doszli do **porozumienia w kwestyi tureckiej** na następującej podstawie: Suwerenność turecka nad Syryą, Mezopotamią, Palestyną i Armenią będzie zniesioną. Obszary te będą poddane pod protektorat Anglii i Francyi, przyczem prawa ludności tubylczej będą zawarowane.

Armenia rosyjska z częściami staroturckiego obszaru będzie ogłoszona państwem niezawisłem.

Francya i Anglia będą wykonywały przy pewnem współdziałaniu ze strony Włoch wspólną kontrolę nad rządem otomańskim, który prawdopodobnie pozostanie w Konstantynopolu.

Włochy i Grecya otrzymają specyalne przywileje, pierwsza w okolicy Adalii, a druga w Smyrnie.

Państwowy monopol węglowy w Czechach

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Pragi za „Czeskiem Słowem": Koalicya stronnictw rządowych postanowiła, po oświadczeniach złożonych ze strony klubu narodowo-socyalnego i socyalno-demokratycznego, by na miejsce podatku od węgla był zaprowadzony **państwowy monopol węglowy,** a to w ten sposób, by państwo te dochody, które miało uzyskać z podatku węglowego, uzyskało w drodze monopolu handlu węglem. Cena węgla dla zagranicy będzie skutkiem zdeprecyonowania waluty wysoką; różnica między ceną węgla krajową i zagraniczną przypadnie państwu.

SYTUACYA WOJENNA W ROSYI POŁ.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera: Wedle doniesienia ministerstwa wojny o sytuacyi **wojennej w południowej Rosyi,** sytuacya ta dnia 11 b. m. nieco się poprawiła. Pochód bolszewików przeciwko Stawropolowi w obszarze Kubańskim zdaje się został wstrzymany. Na froncie Krymskim był bolszewicki pociąg ostrzeliwany i zniszczony. Na południe od Perekopu odparli ochotnicy ataki bolszewików.

KOŁCZAK RZECZYWIŚCIE ZOSTAŁ ROZSTRZELANY.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: **Doniesienie o śmierci Kołczaka potwierdza się.** Kołczak został dnia 7 b. m. wczesnym rankiem w trzy godziny po swojem zasądzeniu zastrzelony przed sądem rewolucyjnym w Irkucku. Sprzymierzone państwa nie miały już czasu ani zaprotestować, ani wdrożyć rokowań.

PROTEST ROSYI W SPRAWIE SZPITZBERGU.

Moskwa. P. A. T. Radio krak.: Rosyjski narodowy komitet dla spraw wewnętrznych **zaprotestował przeciw temu, że rządy mocarstw europejskich oddały Norwegii Szpitzberg.**

NIEMA UKŁADU MIĘDZY FRANCYĄ A JUGOSŁAWIĄ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Dokumenty, ogłoszone przez niektóre dzienniki włoskie o rzekomym **planie sojuszu między Francyą a Jugosławią, są falsyfikatami.**

LOT RZYM—TOKIO.

Lyon. P. A. T. Radio krak.: Dwa włoskie statki napowietrzne, odbywające lot z Rzymu do Tokio, przybyły we środę do Saloników.

DOBRY STAN ZDROWIA WILSONA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle berl. „Lokalanzeigera" z Frankfurtu: Z Waszyngtonu donoszą, że ze sprawozdania dra Monga o stanie zdrowia prezydenta Wilsona wynika, że tenże cierpiał na paraliż lewej strony ciała. Wilson tylko cudem uniknął śmierci. Obecnie jest on w pełnem posiadaniu sił umysłowych, a także i jego stan fizyczny zwolna się poprawia.

NADESŁANE.

Biuro architektoniczne
Józef Pakies — Wacław Krzyżanowski
mieści się obecnie 367
ul. Bracka 7, II. p.

SALON DZIEŁ SZTUKI
KRAKÓW, Św. JANA 3.
Telefon Nr 2.
poleca obrazy i rzeźby najwybitniejszych mistrzów polskich po cenach umiarkowanych.
342

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 13 lutego 1920

Waluty	ofiar.	żąd.	transakcya
Marki polskie	—·—	—·—	—·—
" niemieckie	260·—	270·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 500	245·—	255·—	—·—
" dumskie	65·—	75·—	—·—
Lei rumuńskie	322·—	332·—	325·—

A. ZEMBRZYCKI KRAKÓW, ul. Floryańska 9. — Magazyn papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych. — Poleca: Wielki wybór kart pocztowych — Albumy na karty i na fotografie — Pamiętniki — Ramki — Papiery listowe — Księgi handlowe.

20 Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Na ulicy Fundukleiowskiej obejrzał dom, w którym mieściło się biuro Towarzystwa oficyalistów prywatnych. Dowiedział się, że biuro jest otwarte o godzinie dziesiątej, więc miał dosyć czasu, aby pójść na Padoł, gdzie zbiera się czarna giełda na zboże. Schodzili się tam faktorzy, pośrednicy, drobni kupcy i udzielali sobie informacyi kto, gdzie i po jakiej cenie kupił albo sprzedał zboże, kto potrzebuje i kto ma na zbyciu. Tutaj można było ustąpić zrobione umowy; sprzedać zboże gotowe, i zawrzeć umowę na dostawę terminową. Najczęściej szło tu o grę giełdową, na zniżkę lub zwyżkę cen. Sprzedający nie miał wcale tyle zboża, ile ofiarował, zaś kupujący nie miał zamiaru istotnego kupna, szło o przyszłą różnicę w cenie zboża, o ryzyko zysku lub straty.

Nie wchodziły tu w grę interesa wielkie, często nie dosięgały stu rubli, ale panowała tu natomiast wielka gorączka zrobienia interesu, objawiająca się hałasem, krzykiem, przyskakiwaniem do siebie, przy nieustannym szwargocie.

Mojsze znał tych giełdowiczów, a ci, skoro go obaczyli, wnet otoczyli kołem i po sakramentalnemu powitaniu jeden z nich spytał:

— Mojsze, wus hert man najes in Berdyczew?

— Es tugt!

— Sy git! — zaśmiał się drugi, — jak u was w Berdyczowie dnieje, to ceny rosną... Mojsze, ile pszenica?

— Bywa różnie. Jak dobra, sucha, czysta, płacą z dostawą rubla pięć kopiejek i więcej.

Wszczął się gwałt, cena była nie normalnie wysoka. Zaczęto nalegać na Mojsze, kto i gdzie zapłacił tyle za pud pszenicy. Mojsze zasłaniał się tajemnicą kupiecką, ale przy tej sposobności dowiedział się, że z dostawą na stacyę płacą po dziewięćdziesiąt sześć i pół kopiejek za pud. To ucieszyło jego duszę i uspokoiło sumienie, gdyż zarabiał na pięciu wagonach.

Mojsze nie chcąc w błąd wprowadzać swych współwyznawców, przyznał się, że otrzymał od jednego kupca zlecenie sprzedaży wagonu pszenicy po tej cenie.

Wyśmiano i wydrwiono nietylko owego kupca, ale i samego Mojsze, który zadowolony ze swej wizyty na czarnej giełdzie, poszedł teraz na ulicę Fundukleiowską.

Biuro Towarzystwa mieściło się w oficynie kamienicy dość okazałej, na pierwszem piętrze. Mojsze zapukał do drzwi, trochę otworzył, wetknął głowę i rzekł pokornie:

— Zdrastwuitie!

W biurze zobaczył dwóch mężczyzn, jeden siedział na fotelu z papierosem w ustach; drugi przy stole z papierami i książkami.

— Czego tam? — spytał siedzący na fotelu, mocno szpakowaty brunet z wąsem szumiastym.

Mojsze zaraz zmiarkował, że użył niewłaściwego powitania, i stojąc we drzwiach, skłonił się, mówiąc:

— Ja kłaniam, wielmożnemu panu naczelnikowi.

— Zamknij drzwi, czego chcesz?

Mojsze przymknął drzwi, znów się ukłonił i rzekł:

— Pan Zgłobicki z Oleszyna potrzebował mnie tu posyłać w interesie rządcy i klucznicy.

— Zgłobicki?... Panie Szarota zajrzyj pan do książki żądań.

Siedzący przy stole nie wyraźny blondyn, średnich lat, z małym wąsikiem i niewielkiemi baczkami, przerzucił karty książki i oznajmił z miną urzędową:

— Pan Zgłobicki nie jest zapisany.

— Jakto nie jest? — uśmiechnął się Mojsze z wyrozumiałością — on napisał list, ja sam jego rzucił na pocztę.

— Może przyszedł dzisiejszą pocztą — wstał z fotela starszy pan, przystąpił do swego biurka, przerzucił otrzymane listy i rzekł: — Istotnie jest tu list od pana Zgłobickiego — i czytając mówił głośno: — Panie Szarota, zapisz pan: Do majątku Oleszyn, w gubernii kijowskiej, potrzeba rządcy, kawalera, znającego się na uprawie buraków cukrowych, rutynowanego w gospodarstwie polowem i folwarcznem, pensya roczna czterysta rubli, stół drugi, i procent od czystego dochodu, stosownie do umowy. Przyjazd, o ile to możliwe, natychmiastowy... Jest tu jeszcze żądanie o klucznicę z pensyą stu pięćdziesięciu rubli... ale na razie zdaje się, nie mamy żadnej?

— Nie!

— Jednak zapisz pan... i z czem przysłał cię pan Zgłobicki? — zwrócił się do żyda.

— Nu, ja jechał do Kijowa z małym interesem, to wielmożny pan kazał mi zobaczyć tego rządcę, pogadać z nim i zaraz jego wysłać.

— Pan Zgłobicki ciebie upoważnił? — zdziwił się — to niemożliwe, jeśli do nas się zgłosił, w takim razie my odpowiadamy za kwalifikacye i charakter rządcy i pośredników żydowskich, faktorów nie potrzebujemy.

— Ja nie pośrednik, ja nie faktor żaden, ja kupiec. Wielmożny pan Zglobicki kazał mi pogadać z nowym rządcą, nic więcej, i co to szkodzi wielmożnemu panu naczelnikowi?

— Ty możesz gadać, albo nie gadać, to mnie nic nie obchodzi, ale my tu decydujemy kogo dać na rządcę.

— Czy ja co innego mówię wielmożny panie naczelniku? — pokłonił się Mojsze — ja tylko proszę, ażebym ja mógł jego zobaczyć. Czy to co złego?

— Jak znajdziemy stosownego kandydata i z nim zrobimy umowę, wówczas możesz go oglądać od stóp do głowy, ale nie wcześniej. To zresztą jest jakaś sprawa podejrzana: nie mogę uwierzyć, ażeby pan Zgłobicki posyłał żyda po rządcę.

— Co to dziwnego? wielmożny panie naczelniku — przemówił Mojsze — panu Zgłobickiemu trzeba zaraz rządcy, bo ten stary co był, on już wyjechał, a sam pan Zgłobicki nie może doglądać koni, bydła, parobków.

— Panie Szarota, daj mi pan książkę ze zgłoszeniami o posady.

Wezwany podał książkę, a starszy pan nałożywszy okulary, przeglądał zapisanych kandydatów.

— Gdzie jest Walenty? — spytał o woźnego.

— Poszedł z listem, zaraz wróci.

— Trzeba go będzie posłać do zapisanych pod numerami osiemdziesiąt trzy i dziewięćdziesiąt pięć, może zgodzą się na Oleszyn — a spostrzegłszy żyda stojącego, zawołał surowo — czego tu czekasz, nie jesteś mi potrzebny, idź sobie!

Mojsze w innych warunkach byłby się może rozgniewał, ale on miał ambicyę postawienia na swojem i dopięcia celu, więc uśmiechnął się niewyraźnie i powiedział pokornie:

— Ja tylko chciał zapytać pana naczelnika, kiedy wolno mi przyjść i zobaczyć tego rządcę. Ja chcę usłużyć panu Zgłobickiemu, co to jest złego?

— Zgłoś się jutro o tej porze i wynoś się.

Mojsze skłonił się pokornie i wychodząc minął się we drzwiach z niemłodym człowiekiem, z wyglądu służącym, który miał na sobie przewieszoną skórzaną torbę.

Mojsze klnąc w duszy wszystkich goimów, a w szczególności zarządzającego biurem, uważał za stosowne zatrzymać się przy zamkniętych drzwiach i podsłuchać rozmowę.

— Dlaczego Walenty tak się spóźnił? — poznał głos starszego pana.

— Czekałem na odpowiedź.

— Niechże Walenty idzie na Peczerską do...

W tem ciekawem miejscu, gdy Mojsze przemienił się cały w słuch, nagle usłyszał brutalny głos stróża:

— Hej, ty, żydzie, czego tu stoisz? Może bierzesz miarę na klucz?

— Ja? — szybko odstąpił od drzwi, — ja sobie trochę oddychał.

— Ruszaj! — Znam te wasze żydowskie oddychanie! Oddam cię na policyę, tam sobie odetchniesz, zaśmiał się grubo.

Mojsze nie chciał się kłócić z takim prostym „mużykiem“ i szybko zbiegł ze schodów. Idąc przez podwórze, uśmiechnął się zadowolony, gdyż powziął plan działania. Ten głupi „uprawlajuszczy“ biura nie chciał mu powiedzieć o rządcy, ale on i tak się dowie, bo od czego on ma rozum, stokroć lepszy od rozumów wszystkich goimów.

Na ulicy Mojsze zaczął się przechadzać z wielką powagą, niby to oglądając wystawy sklepowe, ale nie spuszczał oczu z bramy domu, w którym mieściło się towarzystwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla gminy miasta Krakowa w ciągu roku 1920 odbędzie się w Prezydyum Magistratu (gł. budynek) dnia 15 marca 1920 r. t. j. w poniedziałek o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i znaczkiem na 1 kor. ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać na ręce p. naczelnika oddziału drogowego w Magistracie w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 1000 (tysiąc) koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne ogólne szczegółowe i deklaracyę otrzymać można w oddziele drogowym Budownictwa miej. B. w godzinach urzędowych. 319

Magistrat st. kr. m. Krakowa

Kraków, dnia 26 stycznia 1920 r.

OSOBA 540 inteligentna uczciwa, lat średnich, miłej powierzchowności, rutynowana, przyjmie posadę natychmiast na większej plebanii. — Zgłoszenia: poste restante „godna zaufania 12“ główna poczta.

Mieszkanie poszukiwane od 3 do 6 pokoi, możliwie w śródmieściu w Krakowie, ewentualnie dam 8 pokoje w Podgórzu. Zgłoszenia do Administracyi pod „Fabryka nafty“. 589

Bona niemka poszukuje miejsca, informacyi i najlepszych poleceń udzieli Wanda Rylska, Uhrynów k. Sokala. 567

Młyn parowy z najlepszem urządzeniem i z nadzwyczajnym obrotem w Ks. Poznańskiem zaraz do pozbycia. Zgłoszenia pod nr. 2217 do „Par“ Poznań, Rycerska 8. 568

Kupuje wyczeszki i obcięte włosy **Fr. BUDZIASZEK** Grodzka 3, I. p. 566

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 383

FORTEPIAN lub pianino dobre kupię. Zgłoszenia: Długa 38 II p. M. C. 371

Do sprzedania 8 kilometrów od kolei Warszawa-Kalisz. W zdrowej lesistej okolicy 532 **piękny dwór,** park, dochodowy ogród owocowy, warzywny, kilka morgów ziemi ornej I-ej klasy, łąka. Szczegóły na miejscu. — Adres: Sieradz, Księgarnia p. Kowalskiej dla Wnej Sulerzyskiej w Sokołowie.

Maszyny do pisania nawet zupełnie zniszczone naprawia i przerabia na polskie **W. KEYHA, Kraków, Floryańska 3.** Najstarsza w Małopolsce pracownia mechaniczna rządowo upoważniona dla napraw biurowych. 376

Krój i szycie. Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych w szkole kroju i szycia „Józefina“ Długa 11. Kurs rozpocznie się dnia 16-go lutego 1920 r. Tamże — wszelkie formy, podług wzięcej miary. 542

ODDAM za swoją dziewczynkę piętnastoletnią, sierotę, bardzo sympatyczną, uczennicę gimn., muzykalną, dobrej rodziny, w przyszłości nie zupełnie biedną. Matka chora sercowo, bez rodziny, obawia się o przyszłość dziecka tem więcej, że w obecnych czasach nie jest w możności dalej i praktycznie ją kształcić. Zgłoszenia zacnych pod „Dobrodziejstwo“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 570

„Ekonomia“ Dom dla handlu i przemysłu w Krakowie, Dunajewskiego 2.
Kupuje i sprzedaje: Drzewo opałowe i budowlane, ziemniaki, kapustę, fasolę, groch, kaszę, buraki, marchew, słomę, siano i wszelkie artykuły spożywcze.
Dostarcza: Węgiel grube budowlane i cewczowe w ładunkach wagonowych.
Przyjmuje: Przedstawicielstwa, oraz do komisowej sprzedaży wszelkie towary, majątki ziemskie, kamienice, interesa handlowe, przemysłowe i t. p.
Lokuje: kapitały na hypotekach. 341

„POLSKA NAFTA“ SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Podwyższenie kapitału zakładowego z Mk pol. 5.000.000 na 50,000.000·— Mk. pol.

przez emisję 90.000 sztuk nowych akcji po 500 Mk. p. wartości imiennej

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 16 stycznia 1920 r. postanawiającej podwyższenie kapitału zakładowego do sumy 50,000.000 Mk. p. postanowiła Rada Nadzorcza (z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządowego) ogłosić subskrybcję na pierwszą serję w ilości 40.000 sztuk na warunkach następujących:

Warunki subskrybcyjne:

na akcje II. emisji „Polskiej Nafty“ Spółki Akcyjnej w Warszawie 573

1) Dotychczasowi akcjonarjusze mają prawo objęcia na każdą akcje pierwszej emisji 4 nowych akcji, z których 2 pierwsze otrzymują za premią po 50 Mk. p. t. j. po cenie 550 Mk. p., trzecią za premią 150 Mk. p. t. j. po cenie 650 Mk. p. zaś czwartą po ogólnym kursie emisyjnym 750 Mk. p. z prawem pierwszeństwa przed nowymi akcjonarjuszami.

2) Akcje nie objęte przez dotychczasowych posiadaczy akcji pierwszej emisji będą oddane nowym nabywcom z poza grona dotychczasowych akcjonarjuszy za premią 250 Mk. p. t. j. po cenie Mk. p. 750 za sztukę.

3) Wszystkie premie wpływają w całości w myśl par. 7 statutu do funduszu zapasowego Spółki.

4) Prawo poboru przysługujące dotychczasowym akcjonarjuszom musi być wykonanem do dnia 29 lutego 1920 r. włącznie pod rygorem utraty tegoż prawa. Zgłoszenia po tym terminie wpływające będą mogły być ewentualnie uwzględnione tylko na równi ze zgłoszeniami nowych nabywców. Akcjonarjusze wykonujący prawo poboru mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje „Tymczasowe Potwierdzenia“ uzasadniające prawo poboru. Potwierdzenie zostanie natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

5) Zgłoszenia nowych akcjonarjuszy przyjmuje się najpóźniej do 15 marca 1920 r. włącznie.

6) Przy zgłoszeniu prawa poboru jak i nowem zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od dnia 1 stycznia 1920 r. do dnia wpłaty bieżącymi.

7) Zarząd „Polskiej Nafty“ zastrzega sobie prawo przydziału zgłoszonych akcyi wedle swego uznania.

W razie nieprzydzielenia akcji, złożona równowartość zgłoszonych akcji (wraz z 5% odsetkami) zostanie zwrócona najdalej do 15 kwietnia 1920 r. z 5% odsetkami od dnia wpłaty bieżącymi.

8) Nowe akcje wydane będą akcjonarjuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.

9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Towarzystwa na równi ze starymi akcjami.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmują:

Biura „Polskiej Nafty“: w Warszawie, Moniuszki 2, we Lwowie, Trzeciego Maja 19, w Borysławiu ul. Pańska, oraz następujące instytucje finansowe:

W Warszawie: Bank Przemysłowy Warszawski i jego oddziały, Oddział Łódzkiego Banku handlowego.

We Lwowie: Bank Przemysłowy, Bank Krajowy, Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy.

W Krakowie: Filia Banku Przemysłowego, Filia Banku Krajowego, Filia Gal. Ziemsk. Banku Kred., H. Ripper i Ska Dom Bankowy.

W Poznaniu i Wielkopolsce: Bank Handlowy i jego oddziały, Bank Przemysłowców i jego oddziały.

W Wilnie: Oddział Banku Przemysłowego Warszawskiego.

W Łodzi: Bank Handlowy i jego oddziały.

W Białymstoku: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego.

W Grodnie: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego.

W Płocku: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego.

W Białej: Ekspozytura Banku Krajowego.

W Borysławiu: Ekspozytura Banku Przemysłowego.

W Dąbrowie Górniczej: Filia Banku Przemysłowego.

W Drohobyczu: Filia Banku Przemysłowego.

W Krośnie: Filia Banku Przemysłowego.

W Lublinie: Filia Galic. Ziemsk. Banku Kredytowego, Filia Banku Krajowego.

W Rzeszowie: Filia Banku Przemysłowego.

W Stanisławowie: Filia Banku Krajowego.

W Stryju: Filia Banku Krajowego i Filia Banku Przemysłowego.

KOSMACZ pole naftowe Nr. ROMAN Państwowy Notaryusz w JABŁONOWIE (przez Kołomyję) kupi kilka udziałów Spółki założonej w r. 1912 dla eksploatacyi pomienionego terenu. Ponieważ to prawo eksploatacyi przechodzi, od roku 1927, w ręce tanej spółki, przeto wartość obecnych udziałów z każdym rokiem jest bliżej zera: mimo to, kto zaraz się zgłosi, otrzyma zwrot włożonego kapitału i dotyczący procent. 194

CERAMIKA SUCHEDNIOWSKA poleca swoje wyroby, a mianowicie 250 **naczynia kamienne ogniotrwałe** z gwarancyą wymiany w razie pęknięcia w ogniu. REPREZENTACYA na MAŁOPOLSKĘ i ŚLĄSK CIESZYŃSKI **A. J. Lewiński w Krakowie, ul. Starowiślna 35.**

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach. Również sprzedaje się na **SPŁATY MIESIĘCZNE.** Obecnie: 386 WSPANIAŁA WYSTAWA LUTOWA.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.
L. 1105.

Rzeszów, dnia 11 lutego 1920.

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę urzędnika rachunkowego.**

Kandydaci ubiegający się winni wykazać 1) nieprzekroczony 40 rok życia, 2) obywatelstwo polskie, 3) zawodowe wykształcenie, 4) zdolność fizyczną, 5) przebieg dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy wykażą dłuższą praktykę przy Władzach autonomicznych lub miejskich Zakładach przemysłowych, a nadto wykształcenia w rachunkowości podwójnej.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na 1 rok poczem może nastąpić stabilizacya za uchwałą Rady miejskiej.

Pobory służbowe i dodatki drożyźniane dla urzędników tutejszego Magistratu unormowane są ściśle według norm dla urzędników państwowych, — przyznanie zaś rangi i płacy zależy od wykazanej kwalifikacyi i stosunków rodzinnych kandydata. Prawo do emerytury i do dalszego awansu unormowane są pragmatyką służbową dla urzędników Magistratu.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 15 marca b. r. 572

Konkurs na dostawę słomy.

Zarząd Budownictwa Wojskowego Dow. Okr. Gen. w Krakowie zakupi w drodze przetargu ofertowego słomę do wypychania sienników (żytnią i pszenną) w następujących ilościach:

dla Krakowa	8000	centnarów
„ Tarnowa	2000	„
„ Rzeszowa	1000	„
„ Bielska	2000	„
„ Nowego Sącza	1000	„
„ Sanoka	1000	„
„ Bochni	1000	„
„ Oświęcimia	1000	„
„ Dębicy	1000	„
„ Wadowic	2000	„

loco stacya zapotrzebowania.

Dostawa ma się rozpocząć w czasie od marca do końca lipca b. r. w różnych ratach miesięcznych.

Słoma ma być sucha, czysta, nie zaprószona i nie przegniła i może być dostarczona prosta lub też prasowana, co należy zaznaczyć w ofercie, podając ceny w markach.

Oferenci mają przesłać oferty do Zarządu Budownictwa wojskowego D. O. G. w Krakowie, ul. Pawia L. 3 w terminie najdalej do dnia 21 b. m. rano w zamkniętej kopercie z napisem „Oferta na dostawę słomy“ z terminem zobowiązania się z ofertą na przeciąg 4 tygodni.

Oferta obowiązuje oferenta odrazu aż do czasu zatwierdzenia przez Ministerstwo Spr. Wojskowych zaś Zarząd Budownictwa Wojskowego dopiero z chwilą zatwierdzenia przez Ministerstwo Spr. Wojskowych.

Zarząd wojskowy zastrzega sobie żądać od oferentów odpowiedniej kaucyi tytułem zabezpieczenia dostawy.

Oferowaną może być dostawa każdej ilości słomy nie mniejsza jednak jak 100 centnarów.

Zarząd Budownictwa Wojskowego
Okr. Generaln. w Krakowie.

571

Kupcom, Przemysłowcom i Kooperatywom polecamy poniższe, pożyteczne tygodniki fachowe:

„Kupiec“ kwartalnie . . . . Mk. 6·—
„Drogerzysta“ kwartalnie . . . . . Mk. 6·—
„Przegląd Włóknisty“ kwartalnie Mk. 6·—

Zeszyty okazowe wysyła się za nadesłaniem 60 fenigów. — Bardzo korzystne pisma dla wszelkich ogłoszeń hurtowników i fabrykantów.

Adres zamówień: „Kupiec“ Poznań. 1844

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem F. [illegible]